

# CZY BENELUKS ZATRZYMA FAŁĘ NARKOTYKÓW I PRZEMOCY?

---

Jedną z kluczowych obecnie linii frontu walki z narkobiznesem w Europie są dwa państwa Beneluxu. Od działań policjantów i innych funkcjonariuszy w Niderlandach oraz Belgii zależy skala przemytu narkotyków do innych państw, a grupy przestępcze walczą o olbrzymie pieniądze i wpływy, stąd są skłonne sięgać po nasiloną przemoc.

Po głośnych lipcowych rajdach niderlandzkiej policji w Wouwse Plantage (w pobliżu Rotterdamu), gdzie odkryto siedem kontenerów przekształconych na sale tortur oraz prowizoryczne cele, toczy się dyskusja o dynamice rozwoju przestępczości zorganizowanej w państwach Beneluxu. Dla przypomnienia, znalezienie kontenerów miało być pochodną śledztwa będącego efektem dekryptażu zabezpieczonego kanału łączności przestępców (sprawa EncroChat), a wykorzystywanego w różnych państwach europejskich. Wracając jednak do Niderlandów i Belgii, podkreśla się, że stały się one kluczowym hubem w zakresie przetrzutu do Europy różnych narkotyków, przede wszystkim jeśli chodzi o najbardziej lukratywne zaopatrywanie innych europejskich struktur przestępczych w kokainę. Ta ostatnia ma pochodzić oczywiście ze źródeł w Ameryce Południowej i być transportowana na pokładach kontenerowców.

O skali aktywności przestępców i ich profesjonalizacji miał świadczyć chociażby fakt, że według śledztwa z 2015 r. przemytnicy mieli mieć dostęp przez pewien czas do systemu kontroli przesyłek i śledzenia kontenerów w sieci bezpieczeństwa portu w Antwerpii. Planując tym samym, w sposób wręcz opierający się o założenia klasycznej logistyki, swoje działania związane z przemytem. Potwierdzając również fakt, iż europejskie grupy przestępcze często sięgają po najnowsze narzędzia technologiczne – od kwestii związanych z łącznością szyfrowaną po aktywność w sferze penetrowania sieci danych, niezbędnych np. przy planowaniu przestępstw.

**Czytaj też:** [Kulisy przemytu trzech ton kokainy do Polski](#)

Kluczową rolę w tym zakresie mają odgrywać na kokainowej mapie Europy dwa porty - wspomniany już Rotterdam oraz Antwerpia. Niderlandzkie służby celne wskazują, że w samych tylko pierwszych sześciu miesiącach 2020 r. zauważyły znaczny wzrost szmuglu narkotyków, w porównaniu do roku ubiegłego. Oczywiście mowa jest jedynie o transportach narkotyków, które zostały przechwycone przez stróżów prawa. Co więcej, o skali świadczy również fakt, iż w 2020 r. miały przecież miejsce wszelkie perturbacje związane z pandemią koronawirusa. Chociaż, część źródeł mówi wręcz o planowym przyspieszeniu transferu dużych ilości kokainy do Europy, właśnie na wypadek szerszego tzw. lockdownu.

**Czytaj też:** [Europa na haju](#)

Nie zmienia to kluczowego problemu, że w Niderlandach i Belgii swoje "filie" mają mieć już niemal wszystkie liczące się zorganizowane grupy przestępcze. Stąd obok rodzimych gangów, obserwowana ma być obecność włoskich rodzin mafijnych, irlandzkich gangów, struktur przestępczych z Afryki, rodzin przestępczych zakorzenionych na Bałkanach, a także z Europy Środkowej i Wschodniej. Oczywistym są również kwestie obecności eksporterów z Ameryki Południowej (Kolumbia, etc.) oraz kluczowych struktur przestępczych, dążących do kontroli spedycji narkotyków (Brazylia oraz Meksyk).

Olbrzymie pieniądze płynące z rozwoju narkobiznesu powodują realne obawy, że przestępcy coraz częściej będą sięgali po przemoc w próbach przejmowania i ochrony własnych zysków. Dotyczy to w pierwszej kolejności walk pomiędzy lokalnymi gangami w Belgii i Niderlandach. Trzeba bowiem pamiętać, że oprócz kokainy, bardzo ważne jest ulokowanie w tym rejonie Europy infrastruktury wytwarzającej syntetyczne narkotyki, są również tradycje chociażby w przemyśle haszyszu. Lecz w żadnym razie nie można wykluczyć przeniesienia bardziej regionalnych (europejskich) i globalnych waśni właśnie na strategicznie istotne dla narkobiznesu terytoria obu państw Beneluksu.

**Czytaj też:** [Narkobiznes w Europie nie potrzebuje "odmrożenia"](#)

Tym samym, policja i inne struktury zajmujące się porządkiem w Niderlandach i Belgii walczą z możliwością przekształcenia się tych dwóch niepozornych, na pierwszy rzut oka, miejsc na mapie Europy w przestrzeń opanowaną przez narkobiznes. Kazus Meksyku pokazuje przy tym, że przysłowiowe odpuścić przestępcom może skończyć się tragicznie dla całej populacji danego państwa.

Żeby pokazać, iż w tej wojnie z narkobiznesem oraz generalnie nawet najsilniejszą przestępczością zorganizowaną państwa czy też struktury międzynarodowe nie są bezbronne należy wrócić do sprawy EncroChat. Komunikator miał oferować łączność szyfrowaną i zabezpieczoną przed możliwością złamania, także przez stróżów prawa. Stąd stał się ważnym elementem w aktywności przestępców. Ostatecznie, dzięki kooperacji służb brytyjskich z NCA (National Crime Agency), stróżów prawa z Francji i Niderlandów (o tych wiemy), wkroczone w świat komunikacji uznawanej przez przestępców za bezpieczny.

**Czytaj też:** [Kokainowa Belgia wyzwaniem dla całej Europy](#)

Wobec tego, w ostatnim czasie doszło nie tylko do 800 zatrzymań (większość w Wielkiej Brytanii), ale również przejęcia broni, narkotyków itp. rzeczy, ściśle powiązanych z przestępczością zorganizowaną. Przy czym, podkreśla się, że cała sprawa jest rozwojowa.